

I Nagroda – Wojciech Majkowski z Bydgoszczy g. BARCHANY

Słał noblistce Wisławie Stach z Kolna,
swoje wiersze, z pytaniem czy zdolna
byłaby je ocenić
oraz wskazać, co zmienić.
Ta wskazała: „Zmień głowę. Niezdolna.”

Dla Jerzego, dam łowcy wszech z Krynek,
było jasne czym rządzi się rynek.
Jednak, mimo tej wiedzy,
dziwił się, że koledzy
narzekają na podaż blondynek.

Gdy Kazimierz osiedlał się w Końskich,
nie przypuszczał, że dozna drakońskich
zmian w sposobie żywienia.
Wciąż go dręczą wspomnienia
że jadł „goły” miast klusek z Tych, śląskich.

Gdy oznajmił raz proboszcz z Włoszczowy,
że wprowadza porządek mszy nowy
i rzekł wręcz nieopatrznie,
że od tacy mszę zacznie,
wszyscy zwiali, w tym dwie głuche wdowy.

Znał na wylot Maurycy Chęciny,
więc na zamek zapraszał dziewczyny
mając pięknym widokiem
lecz miał problem ze wzrokiem,
przez co błędnie ocenił chęć Iny.



II Nagroda – Artur Kozłowski z Ząbkowic Śląskich g. KARAMBOL

Ekonomia

Żle Sienkiewicz się czuł w Oblęgorku,
wyszedł z dworku, dobytek miał w worku,
a tu żona wśród krzyków
„Ty quo vadis Henryku!”
„Ja za chlebem, mam rejs do New Yorku”.

Wiadomo

Perorował donośnie gość z Buska,
że tu wszystko to wina jest Tuska.
Wszędzie są gołoborza,
brak dostępu do morza...
Agentura brukselska i pruska!

Problem

Raz skarżyła się pani w Skarżysku
„Chociaż mówię do męża tygrysku
problem mam z nim niezmienny
- jest za mało kamienny.
Jak zaradzić takiemu zjawisku?”

Pasiasty

Spał pod ławką raz gość w Opatowie,
słońce, piwko, procenty miał w głowie.
Krzyknął lekarz na SOR-rze
„Co za paski, mój Boże!
Miast Korony on wspiera Cracovię!”*

** bo paski biało-czerwone*

Wizjonerka

Szymborska, będąc raz w Zawichoście,
napisała wiersz „Ludzie na moście”.
Do dziś wszystkich dotyka
mostu metafizyka
więc na razie się z promem przeproście.



III Nagroda – Jarosław Andrasiewicz z Łodzi g. TONIO

Psuj

Zdzisław Kupidyn, mieszkaniec Kiele,
oto fachowiec w łamaniu serc!
Napotkanej damie
z miejsca owo łamie.
A taki organ jest już na szmelc.

Zjeżony

Pewien hipis z Sandomierza
natknął się na nietoperza.
Ten wywołał burzę
w jego koafiurze,
więc chłop ostrzygł się na jeża.

Kobietka estetka

Rekonstruktor z Wiślicy
paraduje wciąż w przyłbicy,
twierdząc niezłomie,
że to „nakrycie”
pasuje do jej spódnicy.

Detektyw amator

Szukała Ziuta ze Skarżyska-Kamiennej
u siebie, choć małej, strefy erogennej,
używając lupy...
Ziuto, to są siupy!
Tu trzeba „zatrudnić” kogoś płci odmiennej!

Szymbofakirada

Radziła Szymborska twórcom w Kurozwękach,
słyszac o codziennych artystycznych mękach:
„Wena to jest byt nieduży,
z duszy szybko się wynurzy,
zwłaszcza przy fujarki ekstatycznych dźwiękach”.



WYRÓŻNIENIE – Donata Gibaszewska ze Skarżyska-Kamiennej g.

BOZON HIGGSA

Znakomitą poetkę krakowską
wyróżniono Nagrodą Noblowską,
lecz dopiero po gali,
kiedy mogła zapalić,
oświadczyła, że czuje się bosko.

Zapalony fizyk z Białogonu
ciągle w głowie miał rozpad protonów.
W efekcie się rozpadło
jego małżeńskie stadło,
bo "chciał" tylko od wielkiego dzwonu.

Polityczny lawirant spod Chęcin
tak się w swoich poglądach zakręcił,
że dziś dylemat ma,
czy jest przeciw, czy za,
bo zawiesił się w ambiwalencji.

Podstarzały playboy na Młodzawach
wciąż w tych sprawach młodzieńca udawał.
Szło mu nieźle, a jakże,
bo był działał na viagrze,
aż mu w końcu wysiadła "pikawa".

Niezbyt bystra panna z Odrowąża
chciała wiedzieć, skąd bierze się ciąża.
Odkąd praktyczny trening
jej stan zgoła odmienił,
za tą wiedzą nie musi podążać.



WYRÓŻNIENIE – Sławomir Leszczewski z Ostródy g. GMINNY POETA

Szuka kochanka Ewa w Skarżysku,
by mu do uszka szeptać - „tygrysku”.
Oczywiście kawalera,
lecz los to podły przechera,
gdyż jej podstawia samych z odzysku.

Mateusz w sztolniach pod Sandomierzem
łapie złoczyńców, cap za kołnierze,
wyręczając przy tym władzę,
zatem mu szczerze poradzę.
Uważaj Ojczy na nietoperze.

Zajada śliwki Baśka w Szydłowie,
wszak mówią, że to jest samo zdrowie.
Dziś załamuje swe ręce,
bo się zrobiło jej więcej,
gdyż z czekoladą były w połowie.

W trakcie kuracji Mariola w Busku
pragnęła kochać się po francusku.
Jednak gdy siarkowej wody,
wypiła litr dla urody,
kochaś oddalił się po całusku.

Rankiem wraz z kotem "Wisia" w Krakowie
wnosiła mlekiem toast na zdrowie.
On jej mrużeniem odpłacał,
gdyż o świcie miewał kaca,
o czym dość licznie mówią świadkowie.



WYRÓŻNIENIE – Ewa Jowik z Łazów g. KROPKA

Gdy Wisławy Szymborskiej z Kórnik
Pegaz często złośliwie unikał,
Zapytała Erato:

- Czemu? Odrzekł jej na to:
- A bo piórem po zadzie mnie klika!

Telimena ze Skarżyska
wpadła pupą do mrowiska
przypadkowo.
Daję słowo.
Teraz ją Tadeusz iska.

Kulomiot Wacław ze Skarżyska
niechlubną sławę wczoraj zyskał:
rzucił celowo
prosto w teściową,
bo darła wciąż na niego pyska.

Pewien pan ze Skarżyska-Kamiennej,
lubił spacer przy słońcu jesiennej
więc nabawił się grypy.
Potem pił napar z lipy,
bo to bywa zazwyczaj zbawienne.

Helka, co mieszka w Skarżysku,
chciała jadać po parysku,
więc dwie żaby
prosto z Raby
podał jej mąż ma półmisku.



WYRÓŻNIENIE – Rafał Hubaj z Kamiennej Góry g. LIMERYSTA

Wywnioskował raz kucharz z Usnarza
wiersz Szymborskiej naleśnik wyraża.
Pierwszy tylko w śmietniku,
to stwierdzono w wierszyku,
nic dwa razy się bowiem nie zdarza.

Dźwięk wydaje wciąż gość ze Skarżyska
każdej nocy, wprost jak z rykowiska.
Na ulicy Bilskiego
mieszka nicpoń ten, Grzegorz,
lecz przez RODO nie zdradzę nazwiska.

Zbladła praczka raz we wsi Rytwiany,
trąc bielizny raz pas kurtyzany.
Rzekła: "Myślę o premii,
bo w niemieckiej wszak chemii
na honorze wyblakły też plamy".

Dziś szalony pan spod Sandomierza
zameldować w mieszkaniu chciał jeża,
„Choć wie o tym niewiele,
to jeż nie ma peselu” -
przy okienku w urzędzie się zwierza.

Wręczył facet raz ze wsi Brzeziny
damie serca kosz róż, bez przyczyny,
oraz bilet do Azji
i z tej właśnie okazji
słyszał, że się nie odda za Chiny.

